

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^{er.} 110.

17. września 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — Z Pragi. — *Zagraniczo:* Ameryka. — Hiszpanija: Podział armii. — Wyjście Anglików z Passages. — Anglija: O'Connella repeal-zgromadzenie i związek reformistów. — Francyja: Wielka uczta reformistowska. — List hrabiego Saint-Leu. — Niemcy: Operacyja bilma Następcy Hanowerskiego. — Prussy. — Królestwo Polskie: Wyjazd z Warszawy Cesarzowej Jmci. — Turcyja: Powstanie w Bośni. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów.

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

JCMość najwyższem postanowieniem z dnia 20. sierpnia r. b., raczył nowo-systemizowaną czwartą posadę wice-buchaltera przy galicyjskim prowincjonalnym urzędzie obrachunkowym, nadać najlaskawiej Janowi Kallay, tamtejszemu radzcy obrachunkowemu.

W c. k. wojsku zaszyły następujące odmiany: Leonard hrabia Rothkirch-Panthen, feldmarszałek-lejtnant, zajmujący się kierunkiem spraw jenerałnego kwatremistrzowskiego sztabu, został jenerałem komenderującym w Dólniej Austrii, Iliryi i Tyrolu. — Karol z Górszko-wa Górszkowski, feldmarszałek-lejtnant i komendant wojskowy w Lublanie, został komendantem wojskowym w Opawie. — Posunionymi zostali, na feldmarszałków-lejtnantów jenerałowie-majorowie: Henryk Konstanty baron Herbert-Rathkeal; Eugenijusz hrabia Falkenhayn, najwyższy ochmistrz przy JCMości najdostojniejszym Arcyksięciu Frańciszkowi Karolowi, na swojej posadzie; i Jozef baron Droste de Vischering. — Na jenerałów-majorów pułkownicy: Fryderyk Hanibal książę Thurn-Taxollern-Hechingen Nr. 2, i Ferdynand baron Wenz de Nieüerlahnstein, z pułku piechoty Arcyksięcia Karola Nr. 3. — Na podpułkowników majorowie: Antoni Guolfinger de Steinsberg, z pułku piech. Arcyksięcia Fryderyka Nr. 16, w pułku piech. Cesarza Nr. 1; Józef Kovach, z pułku huzarów Króla Sardyńskiego Nr. 5; Fryderyk Brodorotti, z pułku chevauxleżerów księcia Hohenzollern-Hechingen Nr. 2, adjutant przy właścicielu pułku, na swojej posadzie; Ludwik hrabia Somery, z puł-

ku chevauxleżerów księcia Hohenzollern-Hechingen Nr. 2, i Antoni baron Schmerzing, z pułku huzarów Cesarza Nr. 1, wszyscy w pułku; wreszcie Karol hrabia Cavriani, z pułku huzarów Króla Pruskiego Nr. 10, w pułku chevauxleżerów księcia Lichtenstein Nr. 5.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Przy odbytem dnia 1. czerwca r. b. pierwszym losowaniu seryjów pożyczki z roku 1839 w summie 80,000,000 zr., wyciągnięto następujące trzydzieści i pięć seryj: 23. 155. 292. 349. 457. 631. 1162. 1213. 1267. 1437. 1837. 1960. 1981. 2061. 2095. 2340. 2343. 2423. 2493. 2818. 2997. 3511. 3591. 3857. 3942. 4041. 4325. 4533. 4852. 4883. 5196. 5213. 5532. 5572. 5697.

Zaś wylosowanie obligów zawartych w tych wyciągniętych seryjach odbyło się dnia 1. września r. b. Oto są głównejsze wygrane tychże obligów:

Nr.	444	wygrał	1200	zr.	m.	k.
"	6971	"	1200	"	"	"
"	6980	"	1000	"	"	"
"	9139	"	1100	"	"	"
"	28737	"	1200	"	"	"
"	39188	"	4000	"	"	"
"	41218	"	1000	"	"	"
"	56357	"	1500	"	"	"
"	59935	"	1100	"	"	"
"	71805	"	6000	"	"	"
"	71818	"	4000	"	"	"
"	77127	"	1100	"	"	"
"	77185	"	8000	"	"	"
"	78830	"	1200	"	"	"
"	80812	"	15.000	"	"	"
"	86484	"	10.000	"	"	"
"	90645	"	50.000	"	"	"
"	90660	"	2000	"	"	"
"	97034	"	1200	"	"	"

)

Nr: 97647	wygrał	1500	zr. m. k.,
» 97655	»	2000	» » »
» 103902	»	1500	» » »
» 110634	»	1100	» » »
» 111425	»	1000	» » »
» 111437	»	1100	» » »
» 111424	»	1000	» » »
» 113940	»	250.000	» » »

— Z Pragi dnia 5. września. —

Wczoraj wieczorem przybył tu książę Pückler-Muskau z swoją Abisynką i nocował w domu zajezdnym pod »złotym aniołem.« Dziś o godzinie 11tej przed południem puścił się w dalszą drogę do Cieplic. Tak książę jakoteż towarzysza jego zdają się być bardzo cierpiący.

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka.

Ostatnie wiadomości z Buenos-Ayres donoszą, że blokada trwa ciągle. Rząd kraju tego podał agentom francuzkim nowe propozycje, o których ciż niezwłocznie gabinetowi tuieryjskiemu donieśli.

Hiszpanija.

Jéj Król. Mość nie przyjęła dymisy ambasadora w Paryżu, hrabi Miraflores.

Wiadomości z Madrytu pod d. 26. sierpnia (w pismach paryskich) donoszą: »Królowe po przybyciu gwardyi do Walencji i eskortowane przez nie, dopiero d. 29. lub 30. w podróż się tutaj udadzą. — Królewskim rozporządzeniem z d. 20. sierpnia uchwalono, że armija podzieloną ma być na cztery oddziały wojska. Do Nawarry i prowincyi biskajskich pójdzie 32 batalijonów i 12 szwadronów, do Aragonii 16 batalijonów i 8 szwadronów, do Królestwa Walencji tyleż, a do Katalonii 32 batalijonów i 8 szwadronów. Korpusy ochotników najprzód w tych prowincyjach umieszczone będą, gdzie były utworzone. Artyleryja i korpus inżynierów rozdzielone być mają po między różne korpusy. Po składzie czterech korpusów armii pozostałe jeszcze 27 batalijonów i 14 szwadronów, rozdzielone będą po między inne prowincyje.«

Moniteur zawięra odebrane telegrafem doniesienie, że Anglicy port Passages zupełnie już opuścili.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Podpułkownik Wyld e, koniuszy księcia Alberta, wyjechał z Londynu do Hiszpanii, dla wręczenia jenerałowi Espartero danego mu wielkiego krzyża angielskiego orderu Bath.

O'Connell (repeal) agitacyja staje się coraz zaciętszą i rozciąga się nawet na Angliję, gdzie mieszkających Irlandczyków stara się on dla zamiarów swoich pozyskać, a zarazem dla wzmocnienia związku swojego wpływać na radykalistów angielskich i na Chartystów. Do irlandzkiego głównego (repeal) związku przyłączył się niedawno członek parlamentu Henry Grattan; także kapłan protestancki p. Growes. Zdaje się, że O'Connell przeznaczył pierwszego na mowę parlamentu irlandzkiego, nad którego przywróceniem pracuje. Ostatni zaś jest to pierwszy kapłan protestancki, który do związku przystąpił; lecz czynią uwagę, że on dawniej już należał do wszelkich stowarzyszeń agitacyjnych O'Connella. Pisma ministerjalne zaczynają już powoli powstawać znowu przeciw O'Connellowi, przeto o zerwaniu między nim a ministeryjum zaledwo wątpić można. Bija w to szczególnie, z jakim uwłóceniem wyrażał się O'Connell niedawno o postępowaniu lorda Palmerstona w sprawie wschodniej. Tymczasem, jak się zdaje, nie chcą jednak wprost przeciw O'Connellowi się oświadczać, a ministeryjalny Globe powiada nawet, że w dotychczasowym postępowaniu O'Connella nic nie ma bynajmniej przeciwnego prawu, co by rząd do wdania się przeciw temu upoważniać mogło, aczkolwiek takowe nagany i politowania jest godnym. Pomienione pismo pociesza tém publiczność angielską, że O'Connell nie może sobie wcale żadnego skutku z swéj agitacyi obiecywać, bądź takowa wypływa z powodów finansowych i przeznaczoną jest działać na zebranie znanego rocznego dochodu dla O'Connella, jakowy ze składek narodu pobiera, bądź jest ona owocem nieszczęsnej żądzy agitowania.

Sprzecznie z O'Connella (repeal) zgromadzeniem odbył wielki związek reformy z Ulster w Irlandyi, swoje pierwsze przygotowanie zgromadzenie w Belfast d. 15. sierpnia. Pierwsze rzeczywiste zgromadzenie postanowiono na dzień 18. września. Główną dążnością towarzystwa tego, które zeszlęj wiosny w Londynie w pałacu lorda Charlemonts, zawiązanem zostało, jest połączenie irlandzkich reformistów z angielskimi i szkockimi, w zamiarze zaprowadzenia po między nich zgodnego sposobu działania, pod względem podniesienia Irlandyi do równych z Angliją i Szkocyją praw politycznych. Zasada ta jest wyraźnie przeciwną O'Connella (repeal) systemowi, aczkolwiek ulsterscy reformiści starają się zbliżyć do stronników O'Connella w usiłowaniu zastrzeżenia wyborcom irlandzkim używania wszelkich praw politycznych. Stowarzyszenie reformistów liczy oprócz tego

wielu irlandzkich protestantów i dysydentów, podczas gdy O'Connell (repeal) stowarzyszenie li z katolików się składa. Ta różnica w porównaniu z repeal-systemem stanowić ma przeto w zapowiedzianem zgromadzeniu, jedno z głównych pytań, mające być najobszérniej rozbiéraném. P. Sharman-Crawford podjął się w długiej mowie, bronić Anglii i izby niższej przeciw zarzutowi, że obie w istocie nigdy nie chciały i nie zechcą oddać Irlandyi zupełnej sprawiedliwości. P. Crawford przedłożył potem zgromadzeniu plan konstytucyi związku. Subskrypcya ma wynosić rocznie po 10 szylingów; prezes, wice-prezes i podskarbi, jakoteż wydział kierujący, mają być corocznie obierani. Wydział kierujący ma ustanowić pod-wydziały, które mają brać piérwój pod obrady wszelkie projekty pojedynczych członków ku poparciu planów towarzystwa, zanim takowe głównemu zgromadzeniu do przyjęcia udzielonemi zostaną. Wszystkie te projekty zgromadzenie jednomyślnie przyjęło.

Dnia 26. sierpnia odbyło się w Manszestrze wielkie zgromadzenie, dla utworzenia związku ku polepszeniu stanu Indyj-Wschodnich. Związek mający być utworzonym nazywać się będzie „północno-centralno-angielsko-indyjskiém towarzystwem“ i mieć szczególny zamiar rozszerzenia produkcji bawełny. Głównym mówcą dnia tego był O'Connell, który z wielką żarliwością powstawał na zły rząd i administracyję angielskiej Indyj i podał kilka propozycyji, które podobnie jak owe kilku innych mówców przyjęto.

Oba tegoroczne festyny dane na korzyść emigrantów polskich w Londynie, przyniosły tak szczerpły dochód, że jeszcze subskrypcyję na cel ten otworzyć musiano. Na czele subskrybentów stoi lord Palmerston i p. Guizot.

Morning-Chronicle powiada, że wszystkie listy z Lewantu potwierdzają, iż Emir Beszyr zdradził plemiona Libanu. Bez niego byliby ci górale daleko zacięciój jeszcze opiérali się Bani. „Konsul francuzki“ dodaje powyższy dziennik „był ciągle przy boku Emira, którego lekarz jest także Francuzem.“

Francya.

Dziennik *Revue des Deux Mondes*, otrzymujący doniesienia od rządu, powiada, że Francya przejmnie najprzód rolę zbrojnej neutralności, a dalsze jój postępowanie od postępowania czterech mocarstw zależéć będzie.

Wielka uczta reformistowska, która dnia 14go lipca w Paryżu odbyć się miała i wtedy była zakazaną, odbyła się dnia 31. sierp-

nia w Chatillon, w pobliżu Sceaux, w okręgu Paryża, we włości pana Gay. Przeszło 6000 osób, między temi bardzo wielu w mundurach gwardyi narodowej, należało do tego zgromadzenia. Trzynaście stołów, każdy na 350 osób, a około tych inne mniejsze jeszcze, rozstawione były na obszérnym polu, z kąd miano widok na Paryż. Stojący w środku stoł prezydenta odznaczał się żerdzią z trójkolorową chorągwią. Około godziny 5tej kapitan gwardyi narodowej Recurt zajął miejsce prezydenta. Po uczcie wniesiono następujące toasty, po największej części najburzliwszemi towarzyszone mowami: »Niech żyje lud! Jedność między ludem a wojskiem! (Po toaście tym zabrzmiał okrzyk: »Precz z traktatami z r. 1815!«) Niech żyje gwardya narodowa! Równe prawa dla wszystkich! Francuzka narodowość! Zniesienie wszelkich przywilejów! Tryjulf sprawy demokratycznej, która roku 1792 uratowała Francyję i wolność od koalicyi Królów! Postępowanie stowarzyszeń! Druk demokratyczny! Zasada rewolucyjna! Zgodność wszelkich żywiołów demokratycznych! Polacy! Armija! Nasza młoda armija! Demokracya, która sama jedna Francyję ocalić może!« Przypomnienia z wojen rewolucyjnych odzywały się w ciągu całej biesiady. Przy stole zawiadowcy ucztą siedziało dwóch starców, którzy jeszcze do szturmii bastylli należeli. Około pola stały ławki, na których damy siedziały. Na końcu uczt doniósł prezydent, że liczni mieszkańcy sąsiedztwa i pewna ilość robotników z Paryża, życzą sobie być przypuszczonymi, by ze zgromadzeniem braterstwo zawarli. Kazano ich wprowadzić i 700 do 800 osób, między temi wiele niewiast, przeciągało przez zgromadzenie śpiéwając *Marsyliankę* i inne pieśni. Potém wszyscy goście podpisali prośbę o reformę wyborów. Wieczorem cały orszak ruszył do Paryża, idąc po cztery w rzędzie, śród okrzyku: Niech żyje reforma! i śpiéwając *Marsyliankę*. Gdy część orszaku przez baryjerę *d'Enfer* do Paryża weszła, oficer gwardyi municypalnej z 10 ludźmi konno, usiłował przedzielić orszak, stanąwszy na środku gościńca, a komisarz policyi z oddziałem sierzantów policyjnych umawiał się z reformistami, lecz w końcu pozwolił im bez przeszkody iść dalej. Na placu *St. Michel* rozdzieliła się massa na kilka oddziałów. Z tych jeden udawszy się na plac przed szkołę medyczną tam się rozszedł; dwa inne poszły na ulicę *St. Denis* i na przedmieście *St. Antoine*. Dziennik *Capitole* donosi, że w pewnym miejscu przyszło do bójki ze strażą, poczem kilka osób uwięziono. O godzinie 11tej wieczorem wszystko się uspokoiło. Według gazety *National* 3000 gwardzistów narodowych miało należeć do tej uczt, we-

dług *Commerce* było ich tylko 2000, między tymi 25 do 30 kapitanów i 125 innych oficerów.

Moniteur z dnia 2. września wyraża się w sposobie następującym o téj uczcie reformistowskiej: »Zgromadzenie reformistowskie odbyło się onegdaj w ogrodzie domu prywatnego w Châtillon. Dwa do trzech tysięcy osób było obecnych. Miano mowy; można je czytać we wczorajszym numerze gazety *National*. Ponieważ przybyła pewna liczba robotników, których nie spodziewano się, musiano posiedzenie rozwiązać. Wszyscy ludzie ci wrócili tą samą drogą do Paryża, śpiewając i krzycząc. Wejście takiego mnóstwa jedną baryerą do Paryża, wznieciło tumult i nie odbyło się bez nieporządku. Skupiony tłum podzielił się potem na liczne grupy, przeciągające po różnych dzielnicach miasta. W kilku miejscach, gdzie zdawały się publicznej spokojności zagrażać, zostały rozpedzone przez gwardyję municypalną. Między 10tą a 11tą wieczorem wszystko się uspokoiło.«

Gazeta *National* z d. 30go sierpnia mieści listę pierwszego komitetu, utworzonego w Paryżu pod względem reformy wyborów. Takowy składa się z 50 nazwisk, między którymi spostrzegamy pp. Laffitte, Duponta (de l'Eure), Arago, Martina (ze Strazburga), Duponta, Armanda Marrasta i t. p. Członkami drugiego komitetu są pp. Arago, Martin (ze Strazburga), Lamennais, Thomas (dyrektor *Nationala*), Dupoty, Recart, Lesséré, Donnes. Komitet ma polecenie przyjmowania petycyj nadesłanych mu z Paryża lub z departamentów; takowe uporzędkuje, złoży w izbie deputowanych i wszelkich sił użyje, by rozprawy o tém w czasie przynależnym wytoczone być mogły.

Wyborcy w Crécy wyprawili dnia 27go sierpnia ucztę dla Odilon-Barrota, który wniósł przytém następujący toast: »Utrzymanie w obliczu świata honoru imienia francuzkiego, choćbyśmy dla zachowania go mieli ponowić ów bój wielki, w którym padło tylu walecznych!«

Ponieważ stowarzyszenia rzemieślników, dla wymuszenia wyższej płacy lub pomniejszenia godzin roboty, zawsze jeszcze w Paryżu trwają, i niepokojący przybrały charakter, przeto prefekt policji Paryża kazał dnia 1go b. m. na nowo ogłosić i publicznie poprzybijac wydaną przeciw stowarzyszeniom i zbiegowiskom uchwałę z dnia 14go kwietnia roku 1831. Ale gdy mimo tego dnia 2go b. m. nowe zbiegowiska się potworzyły, zabrano się więc ostro przeciw tym burzycielom spokojności. Po bezskuteczném wydanu do nich prawnego wezwania, ujęto ich około czterystu i pod eskortą czterech kompanij

oraz szwadronu gwardji municypalnej, odprowadzono do prefektury policji.

Były Król Holenderski, Ludwik Bonaparte, hrabia Saint-Leu, przestał list następujący do dziennika *Commerce*: »Więmi o tém dobrze, że to jest szczególny i mało-stosowny sposób udawać się do organu publicznego; ale gdy stary, schorzały, troską pochylony, prawnie wygnany ojciec, innym sposobem nieszczęśliwemu synowi swojemu dopomódz nie może, wtedy użyty przeze-mnie środek tylko pochwalonym będzie przez tych, którzy mają serce ojcowskie. Przekonanym będąc, że syn mój, jedyny, który mi pozostał, jako ofiara haniebnej intrygi, uwiedzionym był przez nędznych pochlębców, fałszywych przyjaciel, a może przez rady podstępne, nie mogę milczeć bez przekroczenia mojej powinności, bez wystawienia się na żal najcięższy. Oświadczam więc, że syn mój Ludwik Napoleon, po raz trzeci dał się szkaradnie uwikłać, bo nie podobna, ażeby człowiek, któremu na zdrowym rozsądku nie zbywa, mógł samochcąc w podobną rzucac się przepaść. Jeżeli jest winnym, to najwinniejszymi przeciw są właściwi jego podżegacze, którzy go uwiedli i obłąkali. Oświadczam z wszelkiem oburzeniem, że hańba, jaką synowi memu uczyniono, gdy go w pokoju szkaradnego mordercy zamknięto, jest ogromnym, przeciwnym francuzkim obyczajom okrucieństwem, jest równie wielką jak pozioma i podstępna obraza. Jako mocno-dotknięty ojciec, jako dobry wygnaniem lat trzydziestu doświadczony Francuz, jako brat, i jeżeli śmiem powiedzieć, uczeń tego męża, któremu teraz posęgi wznoszą, polecam mego obłąkanego i uwiedzionego syna jego sędziom i tym wszystkim, którym mają serce Francuza i ojca. — Florencyja dnia 24go sierpnia. (Podpisano) Ludwik Saint-Leu.«

Moniteur z dnia 2go sierpnia mieści nad powyższym listem następujące uwagi: »Dwa dzienniki zawierają w wczorajszym numerze swoim list hrabiego Saint-Leu, byłego Króla Holenderskiego, ojca Ludwika Bonaparte-go, który oświadcza, że poczytuje to za hańbę, iż synowi jego wyznaczono za więzienie pokój, w którym Fieschi siedział. Pokój, w którym Ludwik Bonaparte w więzieniu jest umieszczony, był w istocie Fiescha pomieszkaniem; lecz należy uczynić uwagę, że niesłusznie przez to porównanie rząd obwiniają. Wzmiankowany pokój był przed kilku miesiącami zupełnie przekształcony, gdy go na prywatne pomieszkanie dozorczyń oddziału uwiedzionych niewiast wyporzadzono, i ta wyprowa-

działa się z niego dopiero za przybyciem Ludwika Bonapartego.

Z Tulle pod dniem 28. sierpnia o proceście pani Laffarge donoszą co następuje: Dnia 31. ma się odbyć posiedzenie, na którym sprawa pani Laffarge na nowo rozbięrana będzie. Rozprawy nad procesem pani Laffarge pociągną się zapewne aż do 10go września. Od tego czasu stan jej zdrowia jest bardzo nadwątłony. Żyje ona tylko zupą szczawową, do której bez jej wiedzy nieco mięsa kładą, i jest do tego stopnia słaba, iż z łóżka nie wstaje. W nocy sypiać nie może. Z tćm wszystkićm wielkie ma zaufanie w swych sędziach i życzy sobie, aby jak najspieszniej ją osądzono. W środek musiano jej krwi upuścić, nazajutrz brała kąpiele. He okoliczności dozwolily zwolniono jej więzienie. Jeden z przywiązanych do niej słuzących zostaje z nią w więzieniu. Pokój pani Laffarge jest skromnie ale porządnie umeblowany. Widać tam portrety jej rodziców, kwiaty w ramach i gałązkę cyprysu, którą najsmodszy z jej obrońców uszczknął na grobie jej dziada. Wazony z kwiatami i książki stanowią jej rozrywkę. Jest ona zawaze czarno ubrana, ale z taką starannością, jaka zwyczajną jest tym klasom w Paryżu, między którymi żyła.

Eskadra pod admiralem Rosamel, wracając z Tunetu zawjęła do Tulonu, zkąd do Lewantu popłynię. W Tunecie zostawiła bryg wojenną *Palinure* i statek parowy *Brazier*.

Holandya.

Na posiedzenia izby drugiej Stanów jeneralnych d. 31. sierpnia, przyszło do głosowania na pierwszy z trzynastu wniosków do ustawy pod wzgledem odmiany ustawy zasadniczej Państwa. Wniosek ten większością głosów, to jest 84 przeciw 22 przyjęto.

Niemcy.

Gazeta hanowerska pod dniem 4. września donosi: Dnia wczorajszego c. k. radzca doktor Jäger z Wiednia, wykonał na oku naszego najdostojniejszego Królewicza Następcy operację bielma. Lekarskie buletyny donoszą o tćj operacji co następuje: 1.) Dzisiaj zrana wykonano na oku królewicza operację lekarską. Pomiodło się przywrócić źrenicę i skruszyć bielmo; jednakże niepodobna było ściągnąć go z oka. Z dalszego postępu kuracji okaże się, szali orzekan widzenia uzyskanym zostanie. 2.) W skutek operacji zaszła febra jest bardzo umiarko-

Prussy.

— Z *Elbląga* d. 31. sierpnia. —

Listy prywatne z Królewca obejmują doniesienie, że Król Jmć d. 31. sierpnia w podróż do Litwy (pruskiej) się udał. N. Pani w tćj podróży N. Panu towarzyszyć nie będzie, lecz w Królewcu pozostanie.

Królestwo Polskie.

— Z *Warszawy* d. 10. września. —

Dnia 8go t. m. o godzinie 9tćj rano, Najjaśniejszy Cesarz Jmć, Najjaśniejsza Cesarzowa Jejmość, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Cesarzewicz Następca tronu, Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżniczka Olga Mikołajewna, oraz Jej Wysokość Księżniczka Maryja Heskodarmsztadzka, opuścili Warszawę z żalem mieszkańców, udając się w dalszą drogę do Petersburga.

Dnia 7go Jej Cesarska Mość, w towarzystwie Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżniczki Olgi Mikołajewnej i Jej Wysokości Księżniczki Maryi Heskodarmsztadzkiej, Niemniej Księżnej Warszawskiej, raczyła zwidzić instytut Alexandryński wychowania pańien.

N. Pan polecił feldmarszalkowi Księciu Warszawskiemu Namiestnikowi, aby w Jego Imieniu był Ojcem Chrzestnym niedawno narodzonego syna p. Frenkla, radczy T. O., tu-tejszego bankiera. Obrzęd chrztu S. d. 8go został dopełnionym przez jks. biskupa Chmielowskiego. Matką chrzestną była Księżna Teresa Jabłonowska. Znajdowały się przy obrzędzie, Księżna Warszawska i znakomite osoby. Niemowlę otrzymało imiona: Mikolaj, Jan, Edward. (G. P.)

Turcyja.

Gazzetta di Zara z dnia 28go sierpnia zawiera następujące doniesienie z Bośni: Wezyr Bośniński odprawił deputowanych z Serajewa do Trawnika; lecz ci zamiast poddania się temu rozkazowi, podburzyli mieszkańców miasta Serajewa, wysłali gońca do Konstantynopola i wygnawszy swego komendanta (który umknął ku Trawnikowi) wyruszyli w 20,000 ludzi ku temuż miastu. Wezyr wystąpił naprzeciw nim w 4000 wojska. Dnia 16. sierpnia powstała pod Witezem (niedaleko Trawnika) pomiędzy obiema stronami utarczka, w której powstańcy walcząc niemal przez kwadrans, z miejsca wyparci, w wielkim nieporządku ku Serajewu się cofnęli. Gdy Wezyr ścigając ich, w niejakićm oddaleniu podstał z wojskiem pod nadmienione miasto, wyszła na przeciw niemu.

deputacja tamtejszych mieszkańców, która go o przebaczenie błagała. W okolicy przyległej rozłożył się Wezyr obozem i oświadczył mieszkańcom, iż im najmniejszej nie wyrządzi przykrości, byle mu tylko swoich naczelników wydali. Nie wiadomo jeszcze jaką na to dali odpowiedź; zresztą słychać, iż dowódcy powstańców z Serajewa umknęli. Utrzymują tu, iż z strony Wezyra 500 Arnautów, prócz wielu rannych, na bojowisku padło; stratę powstańców Serajewa na 600 poległych a 100 jeńców podają. Zresztą ludność innych części Bośni zachowuje się ciągle spokojnie.

NOWINY LWOWSKIE.

J. K. Mość najdosłojniejszy Arcyksiążę cywilny i wojenny Gubernator Galicyi, powrócił d. 15. b. m. o godz. 5tój zrana w najpożądniejszym zdrowiu do naszej stolicy. — Dała 21. odbędzie się drugie ćwiczenie tutejszego muzycznego towarzystwa, a mianowicie wykonaną będzie *Symfonia* pana Ries w *d dur*; panna Florentyna Burzyńska odegra waryjacje p. Kesslera na fortepijan, p. Sochocki odspiewa arję *tenor* z opery *Belizaryusz*, a na zakończenie wykonaną będzie uwertura z opery: *Czarne Domino*. Y***

D. 11go b. m. daną była w teatrze polskim *Matka rodu Dobrzyńskich*, trajedyja Grillparcera, w przekładzie naszego podolskiego poety Stanisława Starzyńskiego. O tę już tylekrotnie z oryginału i przekładu chwalonej sztuce, tu dodajemy tylko, że rolę *Jaromira*, którą zwykle u nas p. Smochowski grywa, tą razą grał p. Słoński. Chwalimy gorliwość i usiłowanie, z jakim tę trudną rolę chciał oddać w jej prawdziwym znaczeniu; lecz gdy przebrał miarę, z tą przesadą mieszała się do scen, które najnaturalniej powinny były być oddane, z tą fałszywy powstawał zapęt, który już w autorze często granicę przechodzi, słowem *Jaromir* taki nie mógł bynajmniej zadowolnić; atoli p. Słońskiemu ta przynajmniej zostaje pociecha, że jak to mowią z dobrego spadł konia i rozbił się oskałę, która już nie jednego artystę o upadek przyprawiła. — D. 14go widzieliśmy komedyję w 3 aktach *Wybieg nu wybieg*, i komed. operę upięprzoną dowcipem Zołkowskiego *Utraciszek*. Obie sztuki wyrachowane na ubawienie publiczności, bawiły dosyć mimo swego niena-

turalnego układu, i sytuacji przemocą do komiki naciąganych. Gra aktorów naszych była zwyczajnie-dobrą: artyści z takim urutynowaniem zle grać nie mogą. Życzylibyśmy tylko, by niektóre role lepiej były umiane, ucharakteryzowane i wypracowane, w braku czego niejakie zaniedbanie wkraadało się w grę niektórych osób, jak gdyby je to mieszało, że publiczności niczem nowem przysłużyć się nie mogły. Lecz zdaniem naszym i stara zużyta rola da się odświeżyć, gdy świeżym umysłem pojętą i oddaną będzie. Publiczność miernie się zgromadziła, nikogo nie przywołano. — Przybyli tu państwo Carelle, członkowie baletu teatru warszawskiego, wystąpili d. 13go b. m. w teatrze niemieckim. Tańczyli *Pas de deux*, *Cra-coviennę* i *Grotteskolo*, lecz nie-ze-wszystkiemi się podobali, ileże się więcej po nich spodziewano, uizli tą razą wykonali. (0.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nicurzędowe.)

Lwów d. 16 września 1840. Ceny produktów w handlu hurtowym: Wódki 20 stopniowej garniec po 20 do 21 kr., a okowitej 30 stopniowej po 32 do 33 kr. m. k. — Pozawierano już kilka ugód na nową wódkę z odstawa w listopadzie i grudniu, garniec po 18 kr., a on dostawę przez całą zimę stanęły ugody po 15 do 16 kr. m. k. od garnca. — Ziemniaki zrobiły obficie, a byle tylko pogoda pozwoliła je dobrze zebrać, to cena wódki podobno spadnie. Korzec pszenicy stoi na 3 zr. 36 kr., żyta 2 zr. 24 kr., jęczmienia 2 zr. 36 kr., hreczki 2 zr. 48 kr., owsa 1 zr. 36 kr. m. k. Dotąd nie było jeszcze znaczniejszej przedaży, gdyż ceny co dzień spadają; kmiołek dowozi tu już wiele pszenicy, i można ją mieć od niego w drobnej przedaży korzec za 3 zr. 12 kr. do 3 zr. 24 kr. m. k., i dla tego to cena w większym handlu jeszcze się ustalić nie może. Ale dowozi kmiołka nie długo potrwają, bo krestencja jego nie wielka. — Pszenica wydaje w tym roku bardzo różnie; w niektórych okolicach mają z kopy 5 ćwierci, w innych korzec, a są miejsca, gdzie od gwałtownych deszczów powylegała i nie więcej jak pół korca wydaje.

Inne produkty surowe jeszcze się w cenie nie ustaliły: tylko miód z woszczynami płacą już po 17 zr. m. k. za cetnar, i podobno pojedzie w górę, bo się w tym roku nie udał.